PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Rok V. Warszawa, piątek 5 grudnia 1930 r. Nr. 279.
ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.



# SPRAWY POLSKIE

## SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Der Abend 3.XII*, p. t. „Die Entrechtung der Völker Polens", pisze, że skargi mniejszości narodowych na wybory parlam. w Polsce znajdują głośny oddźwięk w opinji europejskiej, i ma się wrażenie, że postępowanie z mniejszościami w Polsce „było nietylko bezprawne, lecz także sadystycznie okrutne". Nie mniej również ucierpiały partje opozycyjne, które razem posiadają około 150 mandatów, ale te mandaty są „dalekosiężnym protestem przeciwko gorliwie rozszerzanej zagranicą przez agentów polskiej dyplomacji legendzie o popularności Piłsudskiego".

*Viitorul 4.XII*, wyjaśnia ujemny dla Niemców wynik wyborów w Polsce kilkoma względami. Po pierwsze system wyborczy skrupił się na Niemcach, tak jak w r. 1928 skrupił się na stronnictwach polskich. Przed dwoma laty Niemcy szli do wyborów zjednoczeni a Polacy rozbici na 14 — 15 stronnictw. Dzięki więc systemowi Hondta rozdrobnione głosy polskie otrzymali Niemcy. W tym roku zaś Niemcy byli podzieleni, podczas gdy Polacy tworzyli trzy wielkie bloki: Blok Bezpartyjny, Centrolew i narodowa - demokracja. Mowy Treviranusa zaniepokoiły Polaków, dlatego na Pomorzu Polacy wzięli liczny udział w wyborach, zdając sobie sprawę, że ich głosy są ostrzeżeniem dla Europy, której wielka część sądzi, że rozwiązanie zagadnienia Pomorza będzie łatwą rzeczą. Położenie etnograficzne Pomorza nie jest znane opinji publicznej. Zapomniano, że kraj ten był zawsze czysto polski a od 1871 do 1914 r. wybierał tylko posłów polskich a nie niemieckich, pomimo ucisku niemieckiego. A Poznań, w którym cesarz niemiecki zbudował zamek jako symbol tryumfu, ma 96 proc. ludności polskiej. Naród polski odznacza się wybitną świadomością narodową, posuniętą aż do fanatyzmu. Cała prasa polska jednomyślnie uważa wynik wyborów w Polsce zachodniej za stanowczą odpowiedź Treviranusowi i ostrzeżenie dla rewizjonistów europejskich.

*Rul 3.XII*, w art. p. t. „Ukraińcy i Polacy" pisze, że w stosunkach polsko-ukraińskich ostatnio zaszły znaczne zmiany. Aresztowanie polityków ukraińskich z D. Lewickim na czele a również akcja pacyfikacyjna odniosły ten skutek, że w stosunkowo krótkim okresie czasu wśród Ukraińców nastąpił rozłam. Grupa Ukraińców z UNDO wraz z prezesem Lewickim widocznie postanowiła zmienić swoje stanowisko dotychczasowe i pójść na porozumienie z blokiem bezpartyjnym. W razie zawarcia porozumienia pomiędzy rządem a UNDO, pisze „Rul"; Ukraińcy zdobyliby przeważające wpływy na kresach. Dlatego też rosyjska reprezentacja parlamentarna powinna zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo denacjonalizacji prowincyj rosyjskich (sic. — Przyp. red. „Przeglądu"). UNDO wogóle jest organizacją niezwykle elastyczną, lecz we wszystkich okolicznościach zawsze odznaczała się fanatyczną nienawiścią do wszystkiego co rosyjskie. Dlatego też, zdaniem „Rula", UNDO jest bardziej niebezpieczne dla Rosjan w Polsce aniżeli t. zw. petlurowskie skrzydło niepodległościowców.

*Prawda 2.XII*, w doniesieniu z Warszawy (Tass) twierdzi, że UNDO obecnie skupia na sobie uwagę piłsudczyków, zamierzających uczynić z UNDO narzędzie swej polityki. Pod tym względem charakterystycznem jest, że klucze od opieczętowanego lokalu UNDO zostały oddane przez władze polskie przedstawicielowi najbardziej kompromisowego i ugodowego skrzydła UNDO—Hałuszczyńskiemu. Zbliżone do piłsudczyków „Słowo Polskie" żąda, aby UNDO i „Diło" otwarcie solidaryzowały się z rzeczywistą irredentą ukraińską, t. zn. ze zwolennikami niepodległej Ukrainy pod protektoratem polskim. W ten sposób „Słowo Polskie" stwierdza, że podstawą dla porozumienia pomiędzy rządem polskim a UNDO może być jedynie przejście UNDO na stanowisko irredenty przeciwsowieckiej i bloku z petlurowcami.

## POLSKA A NIEMCY.

*Prasa niemiecka 4.XII,* podaje treść noty niemieckiej do Ligi Narodów w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku, oraz treść rezolucji komisji spraw zagr. parlamentu Rzeszy; niektóre pisma podają odnośne notatki pod agitacyjnemi nagłówkami: „Ein Dokument der Schande" (Deutsche Tageszeitung) — „Gegen den polnischen Terror" (Germania), „Abbruch aller Verhandlungen mit Polen". (Tag.).

*Deutsche Allg. Ztg. 4.XII* pisze: w rezolucji komisji spraw zagr. parlamentu „znalazło najbardziej ostry wyraz nadzwyczajne poruszenie, jakie wywołały w całym narodzie niemieckim polskie nadużycia w stosunku do mniejszości niemieckiej". Do żądań, zawartych w rezolucji komisji, nie potrzeba nic dodawać, gdyż wina Polski jest jasna wobec całego świata. Należy tylko z naprężeniem oczekiwać, czy Liga Narodów, a szczególnie zaprzyjaźnione z Polską państwa okażą jakąkolwiek skłonność „do przywrócenia prawa". Tutaj nadarza się sposobność do wywarcia silnego nacisku na „neutralność narodu niemieckiego", na którą, szczególnie od 14 września tak uskarża się Francja. Gdyby bowiem państwa przywołały Polskę do porządku, mogłaby w narodzie niemieckim wzmocnić się wiara w siłę prawa, tak silnie zachwiana od 1918 r. Jeżeli zaś i tym razem zawiodą zarówno Liga Narodów jak i państwa nadające jej swe piętno, to polityka, stawiająca prawo przed siłą, jak to określa Briand, poniesie ciężką klęskę.

Dziennik wzywa rząd, aby wykorzystał rezolucję komisji na drodze dyplomatycznej.

*Germania 4.XII,* i inne dzienniki niemieckie podają depeszę „Telegraphen Union" z Genewy, która podkreśla, że według oczekiwań kół genewskich przedstawiciel Rzeszy na styczniowej sesji Rady Ligi oprze się na trzech głównych żądaniach, uchwalonych przez komisję spraw zagranicznych Reichstagu. Żądania te dotyczą ukarania winnych urzędników polskich, odszkodowania dla Niemców na Górnym Śląsku polskim, oraz wydania przez rząd polski zarządzeń, celem niedopuszczenia do powtórzenia się na przyszłość zajść. Na dyskusję w Radzie w sprawie noty niemieckiej zaproszony ma być przewodniczący polsko - niemieckiej komisji mieszanej Calonder. Ogłoszenie niemieckich materjałów oskarżenia — twierdzi „Telegraphen Union" — postawić miało w Genewie na porządku dziennym kwestję, czy rząd Polski w ogólności chce i czy potrafi wykonać zobowiązania w stosunku do mniejszości przyjęte na siebie w traktatach pokojowych oraz umowach mniejszościowych. Podstawę przyszłej debaty w Radzie stanowi twierdzenie, powtórzone we wrześniu przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że według traktatu wersalskiego ochrona mniejszości jest warunkiem uznania Państwa Polskiego i że zobowiązania mniejszościowe nałożone zostały wyraźnie na rząd polski, jako pewnego rodzaju hipotekę. W związku z tem wskazują na znaczenie pisma francuskiego premjera Clemenceau do premjera polskiego Paderewskiego z 24 czerwca 1919 r., w którem wyraźnie stwierdzone zostało, że Polska przez podpisanie umowy o ochronie mniejszościowej uroczyście zobowiązała się utrzymać zasady równości, wolności i tolerancji i że wyraźnie zobowiązuje się ona użyć bez zastrzeżeń całego wpływu nowoutworzonego państwa w obronie wolności i równości wszystkich jego mieszkańców.

*Der Tag 4.XII,* w notatce p. t. „Szyderstwo z wszelkich uczuć kulturalnych", informuje, że w dn. 3 b. m., odbyło się zebranie manifestacyjne wszystkich studentów politechniki berlińskiej z senatem akademickim i rektorem na czele, celem zaprotestowania przeciwko „polskiemu terorowi". Zebrani przyjęli rezolucję, w której występują przeciwko zachowaniu się władz polskich wobec zajść i protestują przeciwko „okropnościom", jakie się miały dziać na Górnym Śląsku.

*Deutsche Dipl. - Polit. Korrespondenz 3.XII,* omawia uchwały komisji spraw zagran. dotyczące wyborów w Polsce, podkreślając: „szczególniejsze znaczenie wielkiej rezolucji, która w przeciwieństwie do innych została przyjęta jednogłośnie przy wstrzymaniu się od głosowania narodowych socjalistów i komunistów".

Dalej „Korrespondenz" zaznacza, że „byłoby błędem umniejszać powagę i doniosłość tej rezolucji, chociaż obecny skład kierownictwa komisji mógłby do tego upoważniać oraz chociaż na tem samem posiedzeniu rozpatrywano wiele innych agitacyjnych wniosków". „Właśnie stosunek głosów i wnioskodawca są dowodem, że opinja publiczna w tej sprawie jest jednomyślna i że tutaj chodzi o danie wyrazu najsilniejszemu poczuciu obowiązku w stosunku do uciśnionych i maltretowanych rodaków, pozostających pod obcem panowaniem".

Pismo nawiązuje do art. „Manch. Guard.", który przewiduje „katastrofalne następstwa", gdyby Polska zastosowała te same metody w stosunku do ludności niemieckiej, jak ukraińskiej i pisze, że gdyby apel do sumienia Polski i świata, jakim jest manifestacja jednomyślna komisji przeciwko wypadkom na Górnym Śląsku, nie odniósł skutku, jak to dotychczas bywało, to wzgląd na ich własne stanowisko w świecie powinien skłonić Polaków do zwrócenia uwagi na te przestrogi, jakie im dają Anglicy. Albowiem tylko polityka prymitywna operuje środkami władzy fizycznej i nie zwraca uwagi na najważniejsze czynniki psychologiczne.

*Vossische Ztg. 4.XII,* pisze, że polskie wzburzenie z powodu rezolucji komisji spraw zagraniczn. jest o tyle sztuczne, iż Warszawa wie, że rząd Rzeszy nie jest zobowiązany do wykonania takich rezolucyj, a po drugie właśnie w tej komisji rząd nie posiada swej większości i bynajmniej skład jej nie odpowiada stosunkom w parlamencie.

Praktyczne znaczenie ma jedynie uchwała, powzięta przez partję ludową, centrum i bawarską partję ludową, która całkiem ogólnikowo wzywa rząd do użycia wszelkich rozporządzalnych środków dla poprawienia położenia mniejszości niemieckiej, za tą uchwałą stoi ogromna większość nie tylko parlamentu, lecz także całego narodu niemieckiego.

*Dzień Kowieński 1.XII,* w koresp. z Królewca p. n. „Nowa fala szowinizmu w Prusach Wschodnich", omawia ucisk mniejszości polskiej w Prusach oraz ataki prasy wschodnio - pruskiej na Polskę i pisze m. in.: „Fala szowinizmu pruskiego staje się coraz silniejszą i coraz bardziej niebezpieczną nietylko dla mniejszości samych, ale i dla pokoju europejskiego. Cała ta heca szowinistyczna Prusaków przeciwko Polsce i Litwie ma znaczenie o wiele większe, aniżeli się zdaje, i może wywołać niepożądane dla Europy następstwa".

*The Manchester Guardian 2.XII*, w koresp. z Berlina pisze, że w Niemczech zaznacza się bardzo silnie wzrost skrajnego nacjonalizmu. Zdaniem korespondenta, do wzrostu tego przyczyniły się w znacznej mierze ekscesy polskie w stosunku do mniejszości, a szczególnie w stosunku do mniejszości niemieckiej. Naród niemiecki stracił wiarę w sprawiedliwość międzynarodową w Lidze Narodów, w rozbrojenie, w instytucje demokratyczne i dlatego jest rzeczą zrozumiałą, iż szuka wyjścia w nacjonaliźmie. W dalszym ciągu korespondencji autor daje opis „okropności" popełnionych w Polsce na mniejszości niemieckiej, przyczem zaznacza, że istnieją fotografje pomasakrowanych Niemców.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

*Deutsche Tageszeitung 4.XII*, w art. wst. omawia nowe rozporządzenia podatkowe i podkreśla, że cały plan finansowy rządu nie ma cech wielkiego dzieła rzeczywiście zasadniczej reformy skarbowej; jeszcze gorzej działa to, że nie tylko jest sprawą wątpliwą, czy na tej drodze plan finansowy osiągnie swój cel, ale czy wogóle ten cel — wobec katastrofalnego stanu gospodarczego Rzeszy — da się osiągnąć, dopóki gospodarka niemiecka pozostaje obciążona czterema miljardami rocznych spłat na odszkodowania i oprocentowanie pożyczek zagranicznych. Dlatego jest rzeczą wysoce wątpliwą, czy w planie operacyjnym rządu Rzeszy ma jakiś sens założenie, że najpierw należy przeprowadzić reformę finansową, a później dopiero rewizję spłat odszkodowań.

Dziennik dowodzi, że im dłużej będą Niemcy odkładać sprawę rewizji odszkodowań, tem większe trudności znajdzie ona na swej drodze. Socjaldemokracja unika obecnie wywołania kryzysu rządowego, ale właśnie z tych samych powodów rolnictwo niemieckie ma prawo żywić obawy przed nowemi rozporządzeniami finansowemi.

*Kreuz Ztg. 3.XII*, pisze, że nie zachodzi potrzeba krytyki i szczegółowego rozpatrywania rozporządzeń skarbowych, albowiem głównie chodzi o to, jak je rząd będzie wykonywał.

Polityka rządu Brüninga mimowoli stanowi przejście do powrotu epoki systemu wejmarskiego i, jeżeli pozory nie mylą, wkrótce osiągnie ona swój punkt szczytowy. Do tego nie może nikt ręki przyłożyć, kto świadom jest konieczności zmiany obecnych stosunków.

## FRANCJA A NIEMCY.

*L'Echo de Paris 3.XII*, zamieszcza art., w którym p. Pironneau komentuje przemowę gen. v. Hammersteina, dowódcy Reichswehry na obiedzie pożegnalnym wydanym na cześć ustępującego z Berlina attaché francuskiego gen. Tournès'a. Przemowa ta po za wyrazami uznania i szacunku dla francuskiej armji, zawierała ukryty protest przeciwko przypisywaniu Niemcom winy za ostatnią wojnę i zapowiedź, również ukrytą, zwalczania przez nich traktatu wersalskiego. P. Pironneau stawia kropkę nad „i" i powiada, że Francja może przyjąć uznanie i szacunek Niemców, lecz musi przejść do porządku dziennego nad „przeszkodami stojącemi na drodze do przyjaźni armji francuskiej z niemiecką", gdyż w normalnym języku powiedzenie gen. v. Hammersteina brzmi jak następuje: „Ażebyśmy mogli być dobrymi kolegami, należy zrewidować dyktat wersalski".

*Neue Zürcher Zeitung 3.XII*, w koresp. z Paryża omawia ustosunkowanie się opinji Francji do sytuacji politycznej w Niemczech. Pomimo — pisze koresp.— iż Francja spodziewa się, iż kanc. Bruening, przy poparciu socjal - demokratów, zdoła raz jeszcze uzyskać w parlamencie zwycięstwo to jednak z drugiej strony wzrost wpływów narod. socjalistycznych, uwidoczniony w wyborach prowincjonalnych, nie pozwala żywić zbyt optymistycznych nadziei na przyszłość. Koła polityczne Francji obawiają się, iż rząd Rzeszy — aby utrzymać się przy władzy i odwrócić uwagę od trudności wewnętrznych i gospodarczych— będzie próbował, wg. znanych już sposobów, rozciągnąć swe żądania na teren zagraniczny.

## SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

*Lietuvos Aidas 3.XII*, w art. wst. p. n. „Aktualny temat", nawiązującym do wysuwanego przez Niemcy żądania rewizji granic, podkreśla z naciskiem, że alarmy litewskiej prasy opozycyjnej z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego Litwie są nieuzasadnione. Dziennik wywodzi, że Niemcy mogą na drodze pokojowej zmienić wszystkie punkty traktatu wersalskiego, oprócz punktów t. zw. terytorjalnych. Ani Polska, ani Litwa, ani też Francja, Danja, Czechosłowacja i Belgja nie zgodzą się nigdy na dobrowolne odstąpienie ziem, przyznanych im na podstawie traktatu wersalskiego. „Gdyby Liga Nar. uznała słuszność pretensyj niemieckich, to i wówczas — pisze dziennik — ani Polacy ani my nie usłuchamy nigdy takiego postanowienia — nawet i dziesięciu Lig Narodów, — któreby nakazywało zwrot korytarza Niemcom, zaś Litwę wcielałoby do Polski jako prowincję polską... Polaków z korytarza może usunąć tylko siła. Tak samo i my w skład ziem polskich moglibyśmy wejść jedynie ulegając przemocy. Co się tyczy Niemców, to ci mogą odebrać Kłajpedę Litwie, korytarz i Śląsk Polsce, i t. d., ale również przy pomocy siły". Przeto też na wysunięte przez Niemcy żądania zwrotu ziem przyłączonych do Polski i do Litwy, na podstawie traktatu wersalskiego, należy — zdaniem „Lietuvos Aidas" — patrzeć pod tym tylko kątem widzenia, czy Niemcy zdołają odzyskać oderwane od nich ziemie przy pomocy swoich sił zbrojnych. (Do omówienia tej kwestji dziennik ma wrócić w jednym z dalszych numerów — przyp. red. „Przeglądu").

*Lietuvos Aidas 3.XII*, informuje, że centralny komitet „Związku Odzyskania Wilna" postanowił wysłać do Stanów Zjedn. A. P. prof. M. Bizżyszkę, prezesa związku. Prof. Bizżyszka ma zająć się propagowaniem idei odzyskania Wilna wśród Litwinów amerykańskich. Wyjazd prof. Bizżyszki nastąpi najpóźniej w styczniu 1931 r.

*Cała prasa litewska z 2.XII,* poświęca artykuły wstępne ostatnim wyborom do przedstawicielstwa studentów uniwersytetu im. Witolda w Kownie (por. „Przegląd" Nr. 277).

*Rytas* (chrz. - dem.) wywodzi, że wybory na uniwersytecie litewskim, jako jedyne swobodne na Litwie wybory, wzbudziły wielkie zainteresowanie w szerszych politycznych kołach litewskich, a to dlatego, że wybory te są niejako odzwierciadleniem prawdziwego ustosunkowania się sił w społeczeństwie litewskiem, studenci bowiem litewscy rekrutują się ze wszystkich warstw narodu litewskiego. Dziennik z zadowoleniem stwierdza wzrost sił stronnictwa chrz.-demokratycznego, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie zwycięstwa w wyborach uniwersyteckich przez młodzież chrz.-demokratyczną („ateitininków") która otrzymała prawie połowę wszystkich mandatów litewskich.. Pozatem dziennik podkreśla utrzymanie dotychczasowej liczby mandatów przez mniejszości narodowe, które na ogólną liczbę 41 mandatów otrzymały 12 mandatów. Wreszcie dziennik atakuje ostro apolityczność młodzieży litewskiej, która głosowała na listy kół naukowych. Bierność polityczna jest — zdaniem dziennika — ogromnie szkodliwa dla młodego inteligentnego społeczeństwa litewskiego, które będzie musiało z czasem zająć miejsce w rządzie i administracji państwa. „Tylko zrzeszenia ludzi, posiadających określone oblicze polityczne, mogą przyczynić się do podniesienia państwa pod względem politycznym i ekonomicznym." W końcu dziennik z ironją mówi o zupełnej porażce narodowców w wyborach.

*Lietuvos Žinios* (lud.) pisze: „Kto nie jest ślepy może wielu rzeczy nauczyć się z wyników obecnych wyborów na uniwersytecie litewskim". Wybory studenckie były — zdaniem dziennika — doskonałem odbiciem negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa litewskiego do rządów obecnych. Wybory wykazały znaczne wzmocnienie się szeregów chrz.-demokracji, co dowodzi, że metody narodowców, zastosowane w kierunku „zgnębienia" klerykałów, dały wręcz przeciwne skutki. Pozatem wybory wykazały znaczny przyrost głosów mniejszości narodowych. „Lietuvos Žinios" podobnie jak i „Rytas" występuje przeciwko apolitycznym organizacjom akademickim. Wg. dziennika, każdy Litwin, a zwłaszcza inteligent, powinien bezwarunkowo należeć do jednego ze stronnictw politycznych. W końcu dziennik wyraża zadowolenie z powodu porażki studentów - narodowców w obecnych wyborach i podkreśla: porażka tych ostatnich dowodzi, że w narodzie litewskim nurtują coraz głębsze prądy przeciwne obecnym rządom nie parlamentarnym. Prądy te panują zarówno na wsi jak i w mieście.

*Lietuvos Aidas* (narod.), ostro atakuje opozycyjne stronnictwa litewskie, a przedewszystkiem chrz.-demokrację, która zdołała wciągnąć do pracy partyjnej przeważającą część młodzieży akademickiej. Dziennik podkreśla, że jeszcze przed paru dniami aresztowano 5-ciu studentów „ateitininków" (chrz.-dem.), którzy rozklejali po mieście odezwy, podburzające ludność przeciwko obecnemu rządowi Tubelisa. Dziennik domaga się zamknięcia organizacyj politycznych na uniwersytecie, podobnie jak to uczyniono w szkołach średnich. Akademicka młodzież litewska powinna — zdaniem dziennika — zająć się przedewszystkiem nauką, nie zaś odrywającemi od niej pracami na terenie politycznym.

*Dzień Kowieński,* podkreśla przyrost głosów polskich w porównaniu do lat ubiegłych. Polscy studenci w r. b. uzyskali 2 mandaty.

*Dzień Kowieński 2.XII* informuje, że na ostatniem zebraniu związku polskich producentów rolnych na Litwie postanowiono nabyć dla polskiego rolniczego gimnazjum w Wiłkomierzu fermę rolniczą. Ogólna suma ofiar zebranych dotychczas na kupno fermy wynosi przeszło 77.000 litów.

## MOCARSTWA A Z. S. R. R.
## POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

*The Morning Post 2.XII,* atakuje w art. wst. Hendersona za jego spóźniony protest wobec Sowietów i zaznacza, że forma protestu pozwala przewidywać, iż w rezultacie rząd labourzystów pogodzi się z kalumnjami sowieckiemi tak jak pogodził się z niedotrzymaniem zobowiązań lub z knowaniami komunistycznemi na terenie W. Brytanji i będzie w dalszym ciągu ułatwiał Sowietom otrzymywanie kredytów dla zdezorganizowania brytyjskiego handlu i przemysłu.

*Times 2.XII,* wyraża w art. wst. zadowolenie, że min. Henderson polecił ambasadorowi brytyjskiemu w Londynie założyć protest wobec rządu sowieckiego przeciwko wciągnięciu W. Brytanji do procesu, jaki rozgrywa się obecnie w Moskwie. Autor zaznacza jednak, iż min. Henderson mógł protest ten założyć dużo wcześniej tak jak to uczynił rząd francuski. Następnie dziennik radzi Hendersenowi, by ulepszył swój aparat informacyjny, by mógł on być powiadamiany sprawniej niż dotychczas w zakresie ważnych spraw.

*Wisty 29.XI,* w art. wst. omawiają znaczenie polityczne konferencji medjolańskiej komisarza Litwinowa z ministrem Grandi. Nie jesteśmy skłonni — piszą „Wisty" — zmniejszać znaczenie zbliżenia sowiecko - włoskiego. Dla imperjalizmu francuskiego oraz dla jego agentów na Wschodzie Europy, zbliżenie to stanowi poważną przeszkodę dla urzeczywistnienia planów interwencji. W programie sowieckiej polityki zagranicznej zbliżenie Z. S. R. R. i Włoch ma stanowić jeden z poważnych czynników pokoju. I dlatego właśnie konferencja medjolańska wywołała tak silne wrażenie wśród t. zw. kół genewskich.

*Journal de Débats 3.XII,* przynosi artykuł A. Gauvain'a omawiający blok włosko - rosyjsko - bałkański. Podróże i pertraktacje zainteresowanych mężów stanu doprowadziły narazie tylko do wymiany zdań, trudnych do zrealizowania, lecz nie do jakiejś groźnej kombinacji na wschodzie. Dzięki zabiegom Venizelosa, przeciwnie. zarysowuje się porozumienie na Bałkanach, lecz należy wystrzegać się mieszania się w te sprawy obcych mocarstw, w których interesie leży poróżnienie poszczególnych państw bałkańskich. Takie metody stosowała kiedyś Austrja, lecz zginęła sama wskutek swej intryganckiej polityki. Ten przykład powinienby działać odstraszająco.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.